

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 października 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Ryszard Iwankiewicz
Sędziowie:	SSA Małgorzata Gawinek SSA Halina Zarzeczna (spr.)
Protokolant:	St. sekr. sąd. Marta Osińska

po rozpoznaniu w dniu 4 października 2019 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa H. M.

przeciwko Skarbowi Państwa - Regionalnemu Dyrektorowi Ochrony Środowiska w S.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 7 maja 2018 r. sygn. akt I C 835/15

I. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie V. w ten sposób, że nakazuje pobrać od Skarbu Państwa - Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w S. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Szczecinie kwotę 4.993,94 zł (cztery tysiące dziewięćset dziewięćdziesiąt trzy złote i dziewięćdziesiąt cztery grosze) tytułem niepokrytych wydatków;

II. oddala apelację w pozostałym zakresie;

III. zasądza od pozwanego Skarbu Państwa - Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w S. na rzecz powoda H. M. kwotę 4.050 zł (cztery tysiące pięćdziesiąt złotych) tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym;

IV. nakazuje pobrać od Skarbu Państwa - Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w S. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Apelacyjnego w Szczecinie kwotę 997,70 zł (dziewięćset dziewięćdziesiąt siedem złotych i siedemdziesiąt groszy) tytułem niepokrytych wydatków.

SSA Małgorzata Gawinek SSA Ryszard Iwankiewicz SSA Halina Zarzeczna

UZASADNIENIE

Powód H. M. pozwem z dnia 15 lipca 2015 r. wniósł o zasądzenie od Skarbu Państwa - Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w S. kwoty 100.000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia 30 maja 2013 r. do dnia zapłaty oraz zasądzenie od pozwanego na jego rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W odpowiedzi na pozew pozwany Skarb Państwa - Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w S. wniósł o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania według norm przepisanych, w tym kosztów zastępstwa procesowego na rzecz Skarbu Państwa - Prokuraturii Generalnej Skarbu Państwa. Pozwany zgłosił również zarzut przedawnienia roszczenia.

Pismem z dnia 28 lutego 2018 r. powód H. M. rozszerzył powództwo do kwoty 115.531,72 zł, wskazując że na kwotę tę składają się: śnięty narybek pstrąga 5745 zł, zutilizowany narybek pstrąga tęczowego 104.267 zł, straty w narybku jesiotra 4088 zł, koszt utylizacji 1431,72 zł.

W piśmie z dnia 9 marca 2018 r. powód sprecyzował, że domaga się zasądzenia kwoty 115.531,72 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 30 maja 2013 r. do dnia zapłaty.

Pismem z dnia 12 marca 2018 r. powód H. M. cofnął oświadczenie z dnia 28 lutego 2018 r. wraz z jego uzupełnieniem z dnia 9 marca 2018 r. i tym samym cofnął powództwo w zakresie kwoty 15.531,72 zł ze zrzeczeniem się roszczenia o kwotę 15.531,72 zł i wniósł o zasądzenie kwoty 100.000 zł z odsetkami za opóźnienie od dnia 30 maja 2013 r. do dnia zapłaty.

Postanowieniem z dnia 16 marca 2018 r. Sąd umorzył postępowania ponad kwotę 100.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 30 maja 2013 r. tj. w odniesieniu do rozszerzonego powództwa o kwotę 15.531,72 zł.

Pismem datowanym na dzień 4 kwietnia 2018 r. pozwany Skarb Państwa - Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w S. podtrzymał dotychczasowe stanowisko i wniósł o oddalenie powództwa w całości.

W związku z częściowym cofnięciem powództwa, pozwany wniósł o zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Wyrokiem z dnia 7 maja 2018 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie w sprawie o sygn. akt I AC 835/15 zasądził od pozwanego Skarbu Państwa – Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w S. na rzecz powoda H. M. kwotę 100.000 złotych z ustawowymi odsetkami za opóźnienie liczonymi od dnia 30 maja 2013 r. do dnia zapłaty (pkt I). W punkcie II zasądził od pozwanego Skarbu Państwa – Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w S. na rzecz powoda kwotę 13.238,79 zł tytułem kosztów procesu oraz zasądził od H. M. na rzecz Skarbu Państwa – Prokuraturii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej kwotę 936 zł (pkt III). W punkcie IV nakazał ściągnąć z roszczenia zasądzonego w punkcie pierwszym na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Szczecinie kwotę 847,23 zł tytułem niepokrytych kosztów sądowych poniesionych tymczasowo przez Skarb Państwa – Sąd Okręgowy w Szczecinie. Nadto nakazał pobrać od Skarbu Państwa – Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w S. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Szczecinie kwotę 5841,17 zł tytułem niepokrytych wydatków (pkt V).

Powyższe rozstrzygnięcie Sąd I instancji poprzedził ustaleniami faktycznymi z których wynika, że powód H. M. prowadzi gospodarstwo rolne, położone w gminie D., miejscowość (...), którego przedmiotem jest uprawa rolna połączona z hodowlą ryb.

Gospodarstwo jest zlokalizowane na działce powoda o numerze (...), obręb N.. Zostało ono nabyte w dniu 8 grudnia 2004 r. od T. K.. Stawy są ogrodzone płotem z siatki, który na moment szkody nie nosił śladów przerwania.

Woda jest do niego doprowadzana z rzeki K., kanałem przebiegającym przez działkę (...), biegnącym równolegle do rzeki. Właścicielami tej ostatniej są na zasadzie wspólności majątkowej małżeńskiej W. P. i T. P.. Są oni również właścicielami jazu piętrzącego wodę znajdującego się na rzece K..

W dniu 1 marca 2012 r. powód zawarł w W. P. i T. P. umowę użyczenia, przedmiotem której było prawo do nieodpłatnego korzystania z kanału nawadniającego doprowadzającego wodę z rzeki K. do jego hodowli ryb na okres 5 lat tj. od dnia 1 marca 2012 r. do 28 lutego 2017 r. T. P. wraz z żoną są właścicielami działki, po której przebiega kanał od około 30 lat. Teren działki, po której biegnie kanał nie jest ogrodzony.

Kanał doprowadzający wodę ma około 300 - 350 metrów długości i jest zbudowany w początkowym biegu od strony rzeki na długości około 130 metrów jako rurociąg zamknięty, podziemny w postaci dwóch rur o przekroju 0,6 i 0,8 metra, a następnie biegnie kanałem otwartym zlokalizowanym na grobli usypanej nad poziomem i wzdłuż rzeki. Grobla znajduje się około 2- 3 metrów ponad poziomem rzeki.

Kanał zasilający stawy w wodę powstał w 1964 r. W kanałach otwartych doprowadzalniki wyłożone były płytami betonowymi, chodnikowymi, na dnie na szerokość ok. 100 cm i po bokach na wysokość ok. 100 cm. Grobla z doprowadzalnikami nie była szeroka.

Z kanału korzysta nie tylko powód, ale także T. P., który ma swój staw hodowlany. Kanały znajdują się około 10 metrów od brzegu rzeki.

Powód, w szczególności jego ojciec A. M. dbał o kanał, sprawdzając jego stan i wykonując koszenie grobli. Stan wody w kanale nigdy nie przekraczał 80 cm. Dodatkowo codziennie przechodził wzdłuż kanału.

T. K. - poprzedni właściciel gospodarstwa w dniu 16 listopada 2004 r. uzyskał na mocy decyzji Starosty Powiatowego w C. pozwolenie wodnoprawne obowiązujące do 31 marca 2015 r., (decyzja (...) z 16 listopada 2004 r.), zgodnie z którym udzielono mu pozwolenia na korzystanie z wód rzeki K. w postaci piętrzenia wody na rzece K. za pomocą jazu betonowego zlokalizowanego w km 4 +526 o rzędnej 71,10 m n.p.m., poboru wody z rzeki K. za pomocą doprowadzalnika, piętrzenie wody w stawach karpiovych do rzędnej 69,75 m n.p.m. Użytkownika pozwolenia zobowiązano do zainstalowania znaków wodnych z zaznaczeniem maksymalnego piętrzenia wody w stawach oraz na jazie przed rozpoczęciem korzystania z pozwolenia.

Powód po nabyciu gospodarstwa zwrócił się do Starosty Powiatowego o zmianę decyzji i wydanie pozwolenia wodnoprawnego na jego rzecz. W odpowiedzi uzyskał informację, że brak podstaw do zmiany decyzji, gdyż zgodnie z przepisami obecni właściciele działki (...) położonej w N. gm. D. przejmują prawa i obowiązki wynikające z pozwolenia wodnoprawnego udzielonego T. K..

W okolicy stawów powoda były i są bobry. Ich działalność nasiliła się w latach 90 - tych XX wieku. Wielokrotnie zjadały młode drzewka na skarpie znajdującej się ponad skarpią z kanałem doprowadzającym wodę do stawów. W przeciwieństwie do skarpy z kanałami, skarpa ta była naturalna. W przeszłości bobry zniszczyły groblę oddzielającą staw T. P. od rzeki.

W okresie od 1 lipca do 18 lipca 2012 r. Stacja Opadowa D. zanotowała łącznie 72,3 mm opadów, co stanowi około 106 % miesięcznej normy lipca przy średniej miesięcznej z okresu 1971 - 2010 wynoszącej 68 mm.

W dniu 17 lipca 2012 r. w godzinach rannych, około 30 metrów od wyjścia z rurociągu na kanał otwartym nastąpiło przerwanie grobli na odcinku około 5-6 metrów.

Dodatkowo oprócz przerwania grobli doszło do osunięcia skarpy znad kanału wznoszącej się w kierunku lasu. Wraz z osunięciem skarpy doszło do zniszczenia drzewek zgryzionych przez bobry.

Obsunięcie skarpy w kierunku Rzeki K. przerwało kanał doprowadzający wodę do stawów hodowlanych. Skutkiem obsunięcia się skarpy i przerwania dopływu wody do stawów było skierowanie strumienia wody do rzeki zamiast do stawów.

Niezwłocznie po odkryciu powyższego faktu rozpoczęto działania zmierzające do przywrócenia wody w gospodarstwie powoda.

Zawiadomiono o sytuacji Starostwo (...) oraz Straż Pożarną i o godzinie 7:00 rozpoczęto prace w celu naprawy wyrwy w grobli i zapewnienia wody w stawach. Prace były intensywne i zaangażowało się w nie wiele osób.

W tym samym dniu około godziny 12.00 - 13:00 powód H. M. zgłosił telefonicznie szkodę do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, a następnie uczynił to o godzinie 14:37 drogą mailową.

W dniach 17 i 18 lipca 2012 r. przedstawiciele Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w osobach J. B. i Ł. L. w obecności ojca powoda A. M. dokonywali wizji lokalnej w gospodarstwie powoda. Było to pierwsze zgłoszenie szkody bobrowej na tym obiekcie.

Na miejsce przybyli około godziny 17:00. Prace przy prowizorycznej naprawie grobli były już kończone. Grobla została na nowo usypana i układano na dno folię zabezpieczającą przed rozmyciem i przesiekami świeżo usypanego fragmentu grobli. W trakcie oględzin pracownicy pozwanego widzieli zgryzy bobrowe. Te zgryzy były w bliskiej odległości od miejsca przerwania grobli.

Na działkach (...) od strony rzeki stwierdzili ślady żerowania bobrów z okresu zimowo - wiosennego lub starsze, o czym świadczył czarny kolor i pleśń na pozostałych pniach. Nie stwierdzili żadnych jam i zapadających się miejsc.

Na moment kontroli pracownicy RDOŚ stwierdzili, że w gospodarstwie powoda nie było oznakowania wysokości piętrzenia w postaci znaków wodnych z zaznaczeniem maksymalnego piętrzenia wody w stawach oraz na jazie na rzece K..

Około 800 metrów w górę rzeki stwierdzono świeże zgryzy bobrowe. Z czynności pracowników RDOŚ został sporządzony w dniu 18 lipca 2012 r. protokół, który został podpisany przez ojca powoda.

W dniu 17 lipca 2012 r. powód sprzedał odbiorcom indywidualnym patroszonego i niepatroszonego pstrąga za kwotę 6582 zł w ilości około 900 kg po cenie 6 - 7 zł za kg.

Wskutek braku dopływu wody nastąpiło śnięcie ryb w stawach hodowlanych powoda. Łącznie straty ilościowe ustalono na 5828,4 kg, w tym 5745 kg pstrąga tęczowego i 83,4 kg jesiota.

W dniu 18 lipca 2012 r. powód przekazał do utylizacji 5,820 tony ryb, w tym około 5,745 tony pstrąga tęczowego i 0,075 tony jesiota.

W czynnościach związanych z ważeniem ryb uczestniczyli pracownicy Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w S. - J. B. i Ł. L., którzy sporządzili załącznik tabelaryczny obrazujący wielkość strat powoda.

Wywóz ryb nastąpił w ramach odpłatnej usługi wykonanej przez J. R. prowadzącego działalność jako Transport(...). Koszt usługi wyniósł 1431,72 zł i został poniesiony przez powoda.

Przyjmując, że utylizacja 1000 kg śniętych ryb kosztowała 250 zł, a zutylizowano 5820 kg, szacunkowy koszt utylizacji mógł wynieść 1455 zł.

Już po odjeździe samochodu utylizacyjnego stwierdzono śnięcie narybku jesiota w ilości 8,4 kg.

Pismem z dnia 2 sierpnia 2012 r. Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w S. poinformował powoda, że nie potwierdzono by zgłoszona szkoda powstała na skutek działalności bobrów w postaci jam w groblach.

W dniu 13 sierpnia 2012 r. powód skierował do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w S. ponowny wniosek o odszkodowanie za szkody wyrządzone przez bobry, które wpłynęło do RDOŚ następnego dnia.

W dniu 6 września 2012 r. pracownicy Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w tym K. D. z Wydziału Spraw Terenowych w G. i pracownicy M. S. oraz J. B. udali się do D. na wizję w gospodarstwie powoda w związku z nowym zgłoszeniem szkody z sierpnia 2012 r., przy czym na miejscu zorientowali się, że dotyczy to szkody z lipca 2012 r.

Na ten moment grobla była już naprawiona i nie było śladów jej przerwania.

W oględzinach uczestniczył A. M., który oprowadził pracowników pozwanego po gospodarstwie i dodatkowo po sąsiedniej działce leśnej.

Na działce ze stawami nie stwierdzono śladów żerowania bobrów. Na działce sąsiedniej leśnej, nad rzeką K. występowały zgryzy bobrowe w niewielkich ilościach. Te zgryzy znajdowały się na sąsiedniej działce i nie liczone ich ilości.

W związku z tymi oględzinami odmówiono wypłaty odszkodowania, gdyż nie stwierdzono nowych szkód, przy czym nie wydano decyzji, a jedynie pisemnie poinformowano o tym powoda.

W dniu 26 kwietnia 2013 r. powód ponownie skierował wezwanie do zapłaty kwoty 124.781,30 zł z tytułu szkody wyrządzonej przez bobry w dniu 17 lipca 2012 r. Powód wskazał, że wartość utylizowanej ryby - jesiotra wyniosła 4218 zł, pstrąga 107.095,30 zł, utylizacja 1400 zł, naprawa kanałów 6000 zł i różnica w cenie sprzedanych pstrągów 6068zł.

Pismem z dnia 12 czerwca 2013 r. Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska odmówił wypłaty odszkodowania. W dniu 10 czerwca 2013 r. na terenie gospodarstwa rolnego powoda pojawił się bóbr, który poszarpał trzy psy powoda. Zagryziony bóbr został zabrany do utylizacji przez służby gminne. Nie ustalono sposobu, w jaki bóbr przedostał się do stawów, gdyż całe gospodarstwo było dobrze ogrodzone.

W dniu 24 czerwca 2013 r. powód zawarł z Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska w S. ugodę, przedmiotem której była powyższa szkoda. Reprezentant Skarbu Państwa oświadczył, że nie kwestionuje szkód wyrządzonych przez bobra i zobowiązał się zapłacić tytułem odszkodowania kwotę 482 zł.

Przed wszczęciem postępowania powód zlecił J. Ł. sporządzenie opinii dotyczącej poniesionej szkody. W opinii z listopada 2012 r. J. Ł. stwierdził, że bobry przy rzece K. nie budują żeremi, a żyją w norach. Wejście do nory znajduje się pod lustrem wody i nie są one widoczne z brzegu. Do powstania szkody według niego doszło na skutek działalności bobrów.

Przyczyną przerwania kanału nawadniającego zlokalizowanego na działce (...) położonej w J. obręb N., gmina D. doprowadzającego wodę z rzeki K. do stawów hodowlanych położonych na działce (...) była działalność bobrów.

Mechanizm powstania szkody był taki, że bobry podkopały się pod kanałem doprowadzającym wodę do stawów. Dno i skarpy były wyłożone płytami betonowymi, ale styki nie były uszczelnione. Działanie bobrów spowodowało przesiąki wody z kanału doprowadzającego do komory zwanej żeremie a następnie gwałtowne wtargnięcie tam wody i odpływ w kierunku rzeki K.. Dopływ wody powiększał wyrwę i cały przepływ wody zamiast do stawów został skierowany w sposób niekontrolowany do rzeki K..

Ilość opadów atmosferycznych nie mogła wpłynąć na powstanie zdarzenia. Opady z lipca 2012 r. są co prawda nieco wyższe od średniej miesięcznej, ale mają one rozkład równomierny i nie miały charakteru opadów gwałtownych. Dodatkowo grunt w miesiącu lipcu jest nienasycony, porowaty, piaszczysty i wchłonie ilość odnotowanych opadów. W przypadku szkody powoda wysokość opadów nie miała wpływu na zdarzenie. Powierzchnia kanału jest tak mała, że

ilość opadów jaka się do niego dostaje jest minimalna, a można nawet powiedzieć, że niezauważalna. Opady nawet w takiej wysokości w jakiej odnotowano je w lipcu 2012 r. nie miały wpływu na podwyższenie się stanu wody w kanałach doprowadzających.

Powód doprowadzał wodę na podstawie pozwolenia wodnoprawnego, które obejmowało całą dokumentację techniczną wszystkich urządzeń związanych ze stawami rybnymi. Powód nie miał możliwości kontrolowania ilości przepływającej wody, a co najwyżej miał możliwość kontrolowania piętrzenia.

Brak łąty wodomierzowej znaku wodnego, do jakiej wysokości jest dopuszczalne spiętrzenie wody na urządzeniu piętrzącym zwanym jazem nie wpłynęło na powstanie wyrwy. Piętrzenie wody jest dozwolone do znaku wodnego, który jest zlokalizowany przy urządzeniu piętrzącym (jazie). Mimo braku zamontowania urządzeń przepływ był zgodny z pozwoleniem wodnoprawnym.

Jaz piętrzy wodę i kieruje ją do doprowadzalnika. Wysokość piętrzenia jest ograniczona znakiem wodnym. Z kolei ilość wody jaka może dojść do doprowadzalnika jest ograniczona rurociągiem. Nie może do niego wpłynąć więcej wody. Spadki w doprowadzalniku nie są duże i nie ma tam dużych prędkości, czy zawirowań. Wiry mogą występować jedynie przy dużych spadkach, czy dużych przepływach. W doprowadzalnikach nie mógł wystąpić ruch turbulentny wody, który spowodowałby wir.

4000 m³/h to ilość wody potrzebna do utrzymania życia w stawach, niezbędna do ich napełnienia. Średnice, przekroje rur były wystarczające do zabezpieczenia takiego przepływu. Tego rodzaju kanały, rurociągi nie ciśnieniowe nigdy nie są napełnione w 100 %, zazwyczaj napełnienie nie przekracza 2/3 wysokości. Urządzenia doprowadzające wodę zostały tak skonstruowane, że maksymalne piętrzenie nie spowoduje przekroczenia maksymalnego wypełnienia w rurociągu. Kontrola wysokości piętrzenia odbywała się mimo braku znaku piętrzenia na jazie. Wiążącą wysokością piętrzenia jest znak wodny lub rzędna, do której może być woda piętrzona. Zaprojektowany kanał uniemożliwiał dostanie się większej ilości wody.

Niekontrolowany przepływ wody wraz z dużą ilością opadów nie mógł doprowadzić do rozmycia, czy przerwania kanałów.

Bobry należą do gatunku monogamicznego. Typowa rodzina składa się z rodziców, pierwszego i drugiego pokolenia, które opuszcza gniazdo kiedy pojawia się trzecie pokolenie. Są to osobniki mające około 2 lat. W atrakcyjnym „żerowo” terenie może występować więcej niż jedna rodzina o liczebności 6-8 sztuk, w minimalnym oddaleniu 300 - 400 metrów.

Bobry wywierają znaczący wpływ na środowisko regulując poziom wody poprzez budowę tam, zatapiając ścięte gałęzie, głównie drzew liściastych w tzw. magazynach zimowych, które stanowią rezerwę pokarmową na okres zimy. Ścięte fragmenty drzew stanowią rezerwę pokarmową na okres zimy, materiał budulcowy do budowy tam, czy domków - żeremi, które zawierają jedną komorę o kubaturze ok. 0,5 m³. Drugą konstrukcją „budowlaną” bobrów są podziemne kanały zakończone podobnymi pomieszczeniami jak w przypadku żeremi. Ze względu na konieczny dostęp powietrza do komory głównej jest ona często zlokalizowana pod osłoną korzeni drzew lub pod stosunkowo cienką warstwą darni 10 -15 cm.

Środowisko w sąsiedztwie stawów powoda jest wyjątkowo korzystane dla bytowania bobrów, na co składa się bogata szata roślinna oraz dostęp do cieku wodnego oraz stosunkowo wysokie brzegi. Trudno jest pozbyć się bobrów. Bobry zwykle żerują do 100 metrów, ale mogą żerować znacznie dalej np. 200 - 300 metrów.

Brak istnienia żeremi (drewnianych domków) oznacza, że budują sieć podziemnych kanałów, których ilość jest uzależniona od wielkości rodziny. Kolonizowany region przez rodzinę bobrów może wynosić kilkaset metrów długości wzdłuż cieku wodnego i do 100 metrów szerokości. Raz wybudowane kanały pozostają w strukturze gruntu i są przyczyną nieprzewidywanych interakcji z wodą, zwłaszcza w przypadku wałów, gdzie istnieje określony jej napór. Dochodzi wówczas do przesiąkania wody i „rozmiękania” grobli.

W przeciwieństwie do skarp naturalnych, czynnikiem wspomagającym możliwość uszkodzenia grobli, w których są nory bobrów jest stosunkowo luźna struktura gruntu, z którego została usypana. Nory mogły powstać zdecydowanie wcześniej zanim doszło do przerwania grobli.

Nory kopane przez bobry są trudne do zauważania, gdyż ich wloty znajdują się zawsze poniżej lustra wody i często na poziomie dna cieku, z którego bieżną ukosem ku górze w kierunku wzniesienia skarpy. Oprócz nor, w których zamieszkują, bobry kopią nory zapasowe, co sprawia, że nor przybywa.

Przyczyną osłabienia i przerwania grobli przez wodę były szkody wyrządzone przez bobry w postaci nor.

Straty powoda obejmowały 5828,4 kg ryb, w tym 5745 kg pstrąga tęczowego o wartości 104.267 zł i 83,4 kg jesiotra (po odjeździe samochodu utylizacyjnego dodatkowo stwierdzono śniecie narybku jesiotra w ilości 8,4 kg) o wartości 4088 zł.

W oparciu o powyższe ustalenia faktyczne Sąd Okręgowy uznał, że roszczenie powoda jest uzasadnione.

Podstawą tego roszczenia Sąd Okręgowy podał przepisy art. 417 k.c. i art. 126 ust. 1 pkt 5 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (Dz. U. z 2018 r., poz. 142).

Sąd Okręgowy wskazał, że w przedmiotowym postępowaniu szkoda powstała w gospodarstwie rybackim, a zatem powód był niewątpliwie uprawniony do dochodzenia odszkodowania z tego tytułu jako właściciel gospodarstwa rolnego. Oględzin, szacowania szkód, ustalania wysokości odszkodowania i jego wypłaty dokonuje regionalny dyrektor ochrony środowiska, a w sprawach spornych dotyczących wysokości odszkodowań za szkody wyrządzone przez bobry orzekają sądy powszechne. Sąd I instancji podkreślił, że powyższe zasady odpowiedzialności są szczególne w stosunku do tych przewidzianych w tytule VI kodeksu cywilnego dotyczącym czynów niedozwolonych, choć w odniesieniu do wysokości odszkodowania to należy, zgodnie z art. 417 k.c., je ustalać w pełnej wysokości (K. Gruszecki: Komentarz do art. 126 ustawy o ochronie przyrody, System Informacji Prawnej Lex 43/2011).

Sąd wyjaśnił, że zasady odpowiedzialności za wszelkiego rodzaju szkody w przypadku, gdy stron nie łączy żaden stosunek prawny określone zostały w kodeksie cywilnym. Czynem niedozwolonym w rozumieniu prawa cywilnego jest nie tylko czyn zabroniony przez prawo, ale także tego rodzaju zdarzenia prawne, w związku z zaistnieniem których ustawodawca nakłada na zobowiązanego obowiązek naprawienia szkody wynikającej z tych zdarzeń.

Dalej Sąd Okręgowy podał, że przepisy kodeksu cywilnego, w tym art. 431 k.c., nie regulują w sposób całościowy zasad odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez zwierzęta, a w szczególności przez tzw. zwierzęta dzikie. Definicję zwierzęcia dzikiego zawiera art. 4 pkt 21 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o ochronie zwierząt (tj. Dz. U. z 2018r., poz. 142). Zwierzęta w stanie wolnym nie stanowią niczyjej własności. Odpowiedzialność za te zwierzęta na podstawie art. 126 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004r. o ochronie przyrody ponosi Skarb Państwa. Odpowiedzialność ta nie ma charakteru jednolitego.

Postanowienia art. 126 ust 1 ustawy o ochronie przyrody określają zakres przedmiotowy odpowiedzialności między innymi za bobry (pkt 5), przy czym w przypadku bobrów Skarb Państwa odpowiada za szkody w gospodarstwie rolnym, leśnym, rybackim.

Sąd meriti podkreślił, że odpowiedzialność za bobry oraz szkody wymienione w art. 126 ust 1 ustawy o ochronie przyrody nie obejmuje utraconych korzyści. Granice tej odpowiedzialności określa art. 361 § 2 k.c. przy czym obejmuje wyłącznie rzeczywiste straty (damnum emergens).

Powód zakreślając podstawę faktyczną żądania wskazał, że na dochodzone przez niego odszkodowanie składają się praktycznie straty poniesione w narybku.

Sąd uznał, że powód, zgodnie z zasadą rozkładu ciężaru dowodowego wyrażoną w art. 6 k.c. zobowiązany był udowodnić dwie okoliczności: występowanie szkód wywołanych przez bobry, jak również wysokość szkody.

Dalej Sąd wskazał, że pozwany podniósł z ostrożności procesowej zarzut przedawnienia roszczenia powoda, nie mając wiedzy o dacie złożenia pozwu do Sądu. Istotnie bowiem roszczenie powoda, którego źródłem jest delikt, stosownie do przepisu art. 442¹ § 1 k.c. ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się albo przy zachowaniu należytej staranności mógł się dowiedzieć o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia. Jednakże termin ten nie może być dłuższy niż dziesięć lat od dnia, w którym nastąpiło zdarzenie wywołujące szkodę. Skoro zdarzenie miało miejsce 17 lipca 2012 r., przedawnienie roszczenia nastąpiłoby z dniem 17 lipca 2015 r. Tymczasem powód pozew złożył w dniu 15 lipca 2015 r., a zatem zarzut ten nie mógł być uznany za skuteczny.

Sąd Okręgowy wyjaśnił, że spór w niniejszej sprawie dotyczył przede wszystkim zasady odpowiedzialności pozwanego, a w szczególności czy szkoda w postaci przerwania doprowadzalnika wody do stawów rybnych powoda została wywołana działalnością bobrów. Natomiast rozmiar szkód sprowadzający się do ilości śniętej ryby nie był sporny, jako że okoliczności te zostały stwierdzone i przyjęte przez obie strony postępowania w protokole oględzin szkód z dnia 17-18 lipca 2012 r. Pracownicy pozwanego brali bowiem przez dwa dni udział w ważeniu ilości narybku przekazywanego do utylizacji.

Sąd wskazał, że pomimo polecenia biegłej wyliczenia również utraconych korzyści, to jednak wyliczenie w tym zakresie zostało pominięte.

Sąd Okręgowy wskazał, że pozwany od samego początku w tym postępowaniu, ale także w postępowaniu przeprowadzonym zgodnie z przepisami ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody, kwestionował co do zasady, że stawy powoda są poddawane negatywnej działalności występujących w okolicy bobrów. Odmawiając wpłaty odszkodowania pozwany wprost wskazał, że wobec działań podjętych przez powoda po zdarzeniu sprowadzających się do zabezpieczenia grobli, nie było możliwe ustalenie czy w istocie nastąpiło to z powodu działania bobrów. Pozwany nie negował śladów żerowania bobrów na tym obszarze a jedynie wskazywał, że pochodzą one z okresu wcześniejszego i nie miały miejsca w okresie bezpośrednim przed powstanie szkody z lipca 2012 r.

Sąd Okręgowy podkreślił, że przesłuchani w tym zakresie świadkowie zarówno pracownicy pozwanego, jak też sąsiedzi powoda, czy osoby biorące udział w akcji ratowniczej byli zgodni co do tego, że w obszarze położenia stawów rybnych powoda występują bobry. Różnica w tych zeznaniach sprowadzała się do tego, że świadkowie - pracownicy pozwanego akcentowali brak istnienia nowych śladów żerowania bobrów pochodzących z okresu kiedy doszło do szkody, zaś pozostali świadkowie wskazywali że bobry w tym rejonie były, są i będą. Natomiast nie było kwestionowane to, że w obszarze położenia stawów bobry występowały. Oczywiście same stawy powoda były ogrodzone i oddziaływanie bobrów nie dotyczyło samych stawów, lecz występowały one na terenie, przez który przebiegał doprowadzalnik wody do stawów, a który nie był terenem ogrodzonym i z jednej strony ograniczała go skarpa wznosząca się do lasu, z drugiej strony zaś rzeka.

Sąd uznał, że zeznania świadków K. D. i M. S. nie były istotnie dla sprawy, jako że wymienieni pojawili się na stawach powoda dopiero we wrześniu 2012 r., na skutek ponownego wniosku powoda, którego intencją było zweryfikowanie uprzednio zajętego stanowiska przez Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w S., nie zaś informowanie o nowej szkodzie. To, że zaledwie po 2 miesiącach od naprawy grobli wymienieni nie znaleźli śladów bytowania bobrów, w miejscu jej uprzedniego przerwania nie może dziwić, skoro zniszczenia objęły nie tylko nasyp z groblą, ale również spowodowały osunięcie naturalnej skarpy wraz z występującymi drzewami. Przy czym stwierdzili oni zgryzy na wysokości stawów na długości całej działki.

Dalej Sąd Okręgowy wskazał, że zeznania świadka J. B. wskazują w zasadzie, na czym polega błędne stanowisko pozwanego, wykluczające powiązanie przerwania grobli z działalnością bobrów. Świadek ten wprost wskazał, że

sposób wykonania doprowadzalnika i użycie w jego konstrukcji betonowych płyt chodnikowych oraz możliwości bobrów, wykluczają by bóbr przegryzł płytę betonową.

Świadek Ł. L. uczestniczący w czynnościach szacowania szkody w dniach 1 i 18 lipca 2012 r. zasadniczo potwierdził zeznania J. B.. Sąd zaznaczył, że obaj wymienieni uczestniczyli w czynnościach ważenie ryb i jak wskazali miało to posłużyć ewentualnemu obliczeniu odszkodowania należnego powodowi.

Świadek M. D. wprost przyznał, że na tym obszarze nie było żadnej tamy wniesionej przez bobry, co w jego ocenie wykluczało ich obecność. Wyraził bardzo zbliżone wątpliwości jak świadek J. B., w jaki sposób bóbr miałby poradzić sobie z betonową płytą.

W ocenie Sądu Okręgowego nie bez znaczenia jest okoliczność, że niespełna rok po zdarzeniu, na teren gospodarstwa rybnego powoda wtargnął bóbr. Jest to okoliczność bezsporna pomiędzy stronami, zwłaszcza że powód za to zdarzenie i pogryzienie psów otrzymał od pozwanego odszkodowanie. W ocenie sądu z powyższego można wyprowadzać wnioski, że bobry w rejonie stawów powoda występują, a dodatkowo uwzględniając ich zwyczaje nie sposób uznać, że to jednostkowe zwierzę, gdyż żyją one rodzinami, nie zaś w stanie monogamicznym.

Dalej Sąd ustalił, że z zeznań świadków: T. P., J. G., M. Ś., czy A. M. wprost wynika, że żerowanie bobrów w okolicach stawów powoda nasiliło się przez ostatnie dziesięciolecie. T. P. jako właściciel jazu i gospodarstwa rybnego również doświadczył działań bobrów, które podkopały się pod ziemią. Jako właściciel terenu użyzonego powodowi wyjaśnił także, że przerwanie grobli nie było jedynym skutkiem tego zdarzenia, ale również obsunięciu uległa naturalna skarpa wznosząca się od doprowadzalnika w stronę lasu. W ten sposób mogło nastąpić zatarcie świeżych śladów bytowania bobrów, czego oczekiwali pracownicy pozwanego, w ocenie których jedynie świeże ślady pozwoliłyby na ustalenie związku przyczynowego pomiędzy działaniem bobrów a przerwaniem grobli.

Z protokołów szacowania szkód spowodowanych przez bobry nie uczestniczył powód, lecz jego ojciec. Pozwany traktował stanowisko ojca powoda, jak jego samego. Fakt zatem, że ojciec powoda nie wniósł żadnych zastrzeżeń co do treści protokołu nie może mieć żadnego znaczenia. Nie miałoby także znaczenia, gdyby protokół został podpisany przez samego powoda. Brak stwierdzenia świeżych zgryzów, nie mógł być podstawą do odmowy powiązania szkody z działalnością bobrów.

Sąd meriti wskazał, że już w dniu 29 października 2015 r. wszyscy przesłuchiwani pracownicy pozwanego konsekwentnie podkreślali, że powód nie miał założonej łąty wodomierzowej, nadto że w tym okresie występowały bardzo duże opady, co mogłoby sugerować, że przyczyn w przerwaniu grobli doszukiwali się z nieprawidłowo działających urządzeniach wodnych, czy w niszczycielskiej sile przyrody. Na tej samej rozprawie pełnomocnik pozwanego przedstawił informację Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej we W., a dotyczącej ilości opadów atmosferycznych w lipcu 2012 r. dla rejonu miejscowości N. i J. g. D.. Mimo, że pozwany brak znaczników piętrzenia wody podnosił już w odpowiedzi na pozew, to jednak nie spotkało się to z jego strony z żadnymi wnioskami. Sąd podkreślił, że pomimo sprzeciwu pozwanego, podjął decyzję o dopuszczeniu dowodu z opinii biegłego, jednak nie jak sugerował powód - z zakresu szacowania i ustalania szkód łowieckich, a uwzględniając, że spór dotyczy przede wszystkim działania urządzenia melioracyjnego opinię dotyczącą przyczyn przerwania grobli - kanału nawadniającego zlokalizowanego na działce (...), położonej w J., obręb N., Gmina D., w ocenie Sądu meriti winien sporządzić biegły specjalności budowy urządzeń melioracyjnych.

Sąd Okręgowy przywołał opinię biegłego S. P., który nie miał żadnych wątpliwości, że to działalność bobrów przyczyniła się pośrednio do powstania awarii i szkody. Jednocześnie ów biegły, po zapoznaniu się z zeznaniami świadków, wyraźnie zaznaczył, że ilość opadów atmosferycznych nie miała żadnego znaczenia dla powstania tego zdarzenia. Podobnie ocenił brak łąty wodomierzowej i znaku wodnego, wskazujących do jakiej wysokości dopuszczalne jest piętrzenie wody na jazie. W ocenie Sądu Okręgowego biegły tej specjalności, zajmujący się budowlami i urządzeniami wodnymi był jedynie kompetentny do udzielenia takich informacji. Zapisy pisemnej opinii były przedmiotem uzupełnienia w postaci opinii ustnej złożonej na rozprawie w dniu 22 września 2016 r.

Biegły w sposób obrazowy wyjaśnił mechanizm przerwania doprowadzalnika, wskazując, że nie było do tego konieczne przegryzienie płyty chodnikowej przez bobra, a wystarczające było podkopanie kanałów podziemnych w okolicach doprowadzalnika wody. Powstające w ten sposób przesiąk i niszczycielska działalność wody spowodowały, że ostatecznie woda zamiast płynąć kanałem, znalazła ujście i spowodowała powstanie wyrwy. Biegły wyjaśnienia te uzupełnił o zwyczaję bobrów, wskazując na swoje doświadczenia zawodowe, gdyż w przeszłości pełnił funkcję Dyrektora Wydziału Ochrony (...) i brał udział w sprowadzeniu bobrów na teren województwa (...), nie przewidując jakie skutki związane z ich działalnością mogą powstawać. Biegły ów wskazał, że brak tam wznoszonych przez bobry, nie może być odczytywana jako brak ich obecności w tym miejscu, gdyż woda piętrzona była na pobliskim jazu i nie było potrzeby by wznosiły tamy, które spełniają taką samą rolę jak jaz. Jednocześnie w opinii ustnej biegły zaakcentował, że opady z lipca 2012 r., kiedy grunt nie jest nasycony wodą, nawet jeśli przekraczały średnią miesięczną, nie miały żadnego znaczenia dla ocenianego zdarzenia. Biegły wskazał na ich systematyczny charakter, piaszkowy, porowaty grunt, który miał zdolność do przyjęcia takiej ilości opadów. Biegły wskazał, że takie opady mogłyby mieć znaczenie tylko wówczas gdyby dotyczyło to gruntu w terenie górzystym z dużymi spadkami wysokości. Biegły zanegował również, by opady mogły podnieść ilość wody w doprowadzalniku, wskazując na jego stosunkowo małą powierzchnię. Dodatkowo wskazał, że brak oznaczeń wskazujących na ilość piętrzonej wody, z uwagi na sposób urządzenia kanałów doprowadzających nie miał znaczenia. Zamknięty rurociąg, który odchodzi od jazu ogranicza ilość wody jaka może zostać skierowana do otwartych kanałów i nie ma możliwości by doszło do niekontrolowanego przepływu znacznej ilości wody, która rozmyłaby skarpe. Biegły wskazał także, że z uwagi na niewielki spadek w kanałach doprowadzających nie mogły powstawać żadne wiry, czy ruch turbulentny wody. Biegły dodatkowo wyjaśnił, że urządzenia wykorzystywane przez powoda do zasilania stawów w wodę są tak skonstruowane, zaprojektowane że maksymalne piętrzenie nie spowoduje przekroczenia maksymalnego wypełnienia rurociągu. Sam brak znaku - łąty wodomierzowej, biegły uznał za niedopatrzanie. Nawet w sytuacji gdyby kanał zamknięty był wypełniony w 100 %, to nie doprowadziłaby to do przerwania doprowadzalnika w części otwartej.

Uznając, że sprawa wymaga również wyjaśnienia z punktu widzenia bytowania bobrów, Sąd Okręgowy uwzględnił wniosek pozwanego i dopuścił dowód z opinii biegłego ad hoc prof. dr Z. G., z Instytutu (...) w O.. Wnioski biegłego są zbieżne z wnioskami biegłego S. P., który jedynie błędnie używał pojęcia żeremie. Pojęcie żeremie jest właściwe dla domków budowanych przez bobry na gruncie, natomiast podziemne „domki”, które pełnią tę samą rolę co żeremie, nazywane są norami. To że biegły S. P. posłużył się, dla określenia podziemnych nor pojęciem żeremie nie dyskredytuje jego opinii, którą dotyczyła prawidłowości funkcjonowania urządzeń melioracyjnych, a kwestia związana ze zwyczajami bobrów wyłoniła się niezależnie od podstawowej warstwy.

Jednocześnie za biegłym Sąd Okręgowy wskazał, że nory podziemne, będące alternatywą życiową bobrów, były wykonane wcześniej nie zaś w okresie wiosna/lato 2012r., a tym samym błędne jest założenie pozwanego, że wyłącznie świeże ślady bytowania bobrów mogłyby dać podstawę do powiązania zdarzenia z dnia 16/17 lipca 2012 r. z ich działalnością. Przyczyną osłabienia i przerwania grobli przez wodę były szkody wyrządzone przez bobry w postaci nor. Sąd Okręgowy nie miał wątpliwości, że do tego dołączyła się niszczycielska działalność wody, ale ta okoliczność nie przerywa istnienia adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy działaniem bobrów, a powstałą wyrwą.

Biegły dodatkowo wyjaśnił, że powód nie mógł w żaden sposób zabezpieczyć się przed działalnością bobrów. Sąd zwrócił uwagę na dorobek naukowy biegłego, w tym pozycje poświęcone bobrom, tym samym uznał, że nie sposób kwestionować przekazanych przez niego informacji, czy też wskazywać na brak ich spójności. Biegły odwołał się również do własnych doświadczeń, związanych z prowadzeniem własnego stawu i wskazał jak niszczycielskie działanie mogą prowadzić bobry.

W tej sytuacji mając dwie niezależne od siebie opinie, dotyczące z jednej strony prawidłowości funkcjonowania urządzeń melioracyjnych, doprowadzających wodę do stawów powoda, w tym braku wpływu stwierdzonych nieprawidłowości w postaci brak łąty wodomierzowej oraz braku wpływ opadów na zdarzenie skutkujące szkodą powoda, a z drugiej zwyczajów bobrów, Sąd Okręgowy uznał, że zdarzenie w postaci przerwania grobli było spowodowane działalnością bobrów. Sąd Okręgowy nie uznał za konieczne do rozstrzygnięcia sprawy ustalenie

kiedy miała miejsce ta działalność, bo było to zupełnie bez znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Zatem dla powstania wyrwy wystarczające było dokonanie podkopu, który spowodował powstanie przesiąku, a w konsekwencji osłabienie całej konstrukcji kanału doprowadzającego wodę. Bytowanie bobrów na terenie obejmującym stawy powoda jest faktem, stwierdzonym również przez pracowników pozwanego i z ich działalnością należy wiązać skutek w postaci przerwania doprowadzalnika, a w konsekwencji przerwania dostaw wody do stawów. Wcześniejsze zawiadomienie pracowników pozwanego i ich przyjazd o kilka godzin wcześniejszy, niczego w sprawie by nie zmieniło. Działanie wody spowodowało zakrycie wszelkich śladów. Zniszczenia objęły nie tylko skarpe z kanałem, ale także powyżej znajdującą się skarpe porośniętą drzewami. Wszystko to spłynęło do rzeki. Sąd wskazał, że nie sposób podzielić twierdzeń pracowników pozwanego upatrujących możliwości powstanie szkody na skutek działania bobrów, tylko w sytuacji stwierdzenia, że bóbr na tym terenie występował w chwili zdarzenia, a co więcej mechanizm szkody rozumieli wyłącznie jako „przegryzienie” betonowej płyty przez bobra. W tym zakresie nie trzeba mieć jakiś szczególnych wiadomości by wiedzieć jakie właściwości ma przesiąkająca woda.

W konsekwencji Sąd Okręgowy uznał, że przeprowadzone postępowanie dowodowe daje podstawę do wniosku, że została przesądzona zasada odpowiedzialności pozwanego.

Sąd meriti wskazał, że w piśmie zawierającym zastrzeżenia do opinii biegłego Z. G., pozwany zgłosił wniosek dowodowy o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego sądowego z zakresu hydrologii, przy czym w ocenie Sądu skoro hydrologia jest nauką zajmującą się badaniem wody i o ile istotnie hydrolog mógłby się wypowiedzieć o opadach atmosferycznych, to jednak nie posiadałby żadnej wiedzy na temat funkcjonowania urządzeń melioracyjnych, a opinia w tym zakresie została przeprowadzona. Sąd Okręgowy podkreślił, że opinia biegłego Z. G. nie podważa wniosków opinii S. P.. Obydwie opinie uzupełniają się i prowadzą do tożsamyh wniosków. Kwestia nazwania nory żerem nie ma żadnego znaczenia dla wartości dowodowej opinii biegłego S. P..

Jednocześnie Sąd Okręgowy wskazał, że pozwany zarzuty dotyczące ewentualnego wpływu opadów, czy braku łąy wodnomierzowej zamiast podnieść w odpowiedzi na pozew, czynił to sukcesywnie, mając z pewnością świadomość, że zarzuty te były spóźnione. Niezależnie jednak od tego opinie biegłego S. P. (pisemna i ustna) wykluczają by te dwie okoliczności w jakikolwiek sposób mogły oddziaływać na kanały doprowadzające wodę. Okoliczność, że wnioski opinii są niekorzystane dla pozwanego, nie oznacza po stronie Sądu powinności dopuszczania dowodu i to dodatkowo z opinii biegłego, którego wiedza w żadnej mierze nie będzie wystarczająca do udzielenia odpowiedzi na pytania pozwanego. Z tej przyczyny Sąd Okręgowy postanowieniem z dnia 29 maja 2017 r. wydanym na rozprawie oddalił wniosek pozwanego o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego hydrologa.

Wobec przesądzenia zasady odpowiedzialności, koniecznym stało się ustalenie wysokości szkody. W tym zakresie opracowana opinia biegłego sądowego z zakresu szacowania szkód łowieckich oparta na protokołach liczenia ilości śniętych ryb, sporządzonych przy udziale pracowników Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska, wskazują w sposób nie budzący wątpliwości stron ilości ryb poddanych utylizacji. Ustalenie kwotowe zostało dokonane przez biegłą D. P.. Tym samym Sąd przyjął, że na szkodę powoda złożyły się kwoty:

- 104.267 zł jako równowartość 5745 kg pstrąga tęczowego;
- 4088 zł jako równowartość 83,4 kg jesiotra,
- 1.431,72 zł jako koszt utylizacji ryb. Łącznie: 109.786,72 zł.

W ocenie Sądu I instancji bez znaczenia dla wysokości szkody pozostawała uzyskana przez powoda kwota 6582 zł jako równowartość sprzedanej w dniach 16 -17 lipca 2012 r. ryby. Nie była ona bowiem wliczana do ilości ryby poddanej następnie utylizacji.

Zatem żądanie zasądzenia na rzecz powoda kwoty 100.000 zł Sąd uznał za w pełni zasadne.

Wobec prawomocnego umorzenia postępowania ponad kwotę 100.000 zł z odsetkami od 30 maja 2013 r. postanowieniem Sądu z dnia 16 marca 2018 r., przedmiotem orzekania była wyłącznie kwota 100.000 zł z odsetkami.

W odniesieniu do odsetek należnych od kwoty odszkodowania, Sąd meriti przyjął, że mamy do czynienia z roszczeniem odszkodowawczym i zastosowanie znajdują przepisy art. 481 § 1 k.c. i art. 455 k.c. Skoro powód wzywał pozwanego do zapłaty już pismem z dnia 26 kwietnia 2013 r., wskazując kwotowo określone żądanie - 124.781,30 zł i określił termin spełnienia świadczenia na 14 dni od otrzymania, a samo wezwanie zostało doręczone 15 maja 2013 r., to prawidłowo powód wskazał, że odsetki winny być zasądzone na jego rzecz od 30 maja 2013 r., o czym orzeczono w punkcie I sentencji.

Rozstrzygając o kosztach postępowania Sąd Okręgowy uwzględnił wniosek pozwanego o rozliczenie kosztów, z uwagi na okoliczności częściowego umorzenia postępowania, na podstawie oświadczenia powoda o cofnięciu pozwu i zrzeczeniu się roszczenia. Do rozliczenia kosztów należało zatem przyjąć, że powód wygrał sprawę w 87 % i tym samym zastosowanie znalazła zasada proporcjonalnego rozdzielenia kosztów.

Sąd wskazał, że na koszty powoda złożyły się: opłata od pozwu 5000 zł, zaliczka 3000 zł, opłata skarbową od pełnomocnictwa 17 zł, wynagrodzenie pełnomocnika, które Sąd ustalił na 7200 zł w oparciu o przepisy rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie czynności radców prawnych, mając na uwadze datę wszczęcia postępowania i wartość przedmiotu sporu.

Skoro powód wygrał sprawę w 87 % zatem należało od pozwanego na jego rzecz zasądzić 87 % poniesionych kosztów tj. kwotę 13.238,79 zł, o czym Sąd orzekł w punkcie II wyroku.

Z uwagi na zastępstwo pozwanego przez Prokuratorię Generalną Rzeczypospolitej Polskiej, należało na jej rzecz stosownie do przepisów art. 32 ustawy z dnia 15 grudnia 2016r. o Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. z 2016 r., poz. 2261) zasądzić koszty od powoda, w części w jakiej przegrał to postępowanie, tj. w 13 %. Wysokość wynagrodzenia została ustalona adekwatnie do wysokości wynagrodzenia pełnomocnika powoda. Ostatecznie na rzecz Prokuratorii należało zasądzić 13 % kwoty 7200 zł, tj. 936 zł.

Do rozstrzygnięcia pozostawały również koszty sądowe. Na wydatki w tym postępowaniu złożyły się następujące należności:

- 1971,25 zł ustalona postanowieniem Referendarza sądowego z dnia 6 maja 2016 r. tytułem wynagrodzenia biegłego S. P. za opinię;
- 76 zł ustalona postanowieniem Referendarza sądowego z dnia 26 października 2016r. tytułem wynagrodzenia biegłego S. P. za opinię ustną;
- 3.332,16 zł ustalona postanowieniem Referendarza sądowego z dnia 15 lutego 2017r. tytułem wynagrodzenia biegłego Z. G.;
- 478,27 zł ustalona postanowieniem Referendarza sądowego z dnia 26 lipca 2016 r. tytułem wynagrodzenia za ustną opinię Z. G.;
- 2342 zł ustalona postanowieniem Referendarza sądowego z dnia 26 września 2017 r. tytułem wynagrodzenia biegłej D. P.;
- 540,48 zł ustalona postanowieniem Referendarza sądowego z dnia 8 stycznia 2018 r. tytułem wynagrodzenia za uzupełniającą opinię biegłej D. P..

Łącznie wyniosły one 8740,16 zł, przy czym zostały pokryte z zaliczki powoda do 3000 zł, zatem do rozliczenia z tytułu wydatków pozostawała kwota 5740,16 zł. Dodatkowo do rozliczenia pozostawała opłata sądowa od

rozszerzonego powództwa wynosząca 777 zł, przy czym mogła ona obciążać wyłącznie powoda w części w jakiej przegrał postępowanie, tj. w 13 %.

Ostatecznie stosownie do przepisu art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych Sąd uznał, że należało powoda obciążyć obowiązkiem pokrycia kosztów sądowych w kwocie 847,23 zł, obejmującej 13 % wydatków i opłaty sądowej (6517,17 zł x 13 %).

Sąd Okręgowy przyznał, że popełnił błąd arytmetyczny przy ustalaniu wydatków obciążających pozwanego. Wydatki te winny być obliczone jako 87 % od kwoty 5740,16 zł i tym samym winny wynieść 4993,94 zł, nie zaś 5841,17 zł. Intencją Sądu od samego początku było obciążenie Skarbu Państwa wyłącznie wydatkami, jako że przysługuje mu ustawowe zwolnienie od opłat sądowych.

Apelację od powyższego wyroku wniósł pozwany, zaskarżając orzeczenie w całości. Jednocześnie zaskarżonemu rozstrzygnięciu zarzucił:

I. naruszenie przepisów postępowania, mające istotny wpływ na wynik sprawy, tj.:

a) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez zaniechanie wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego oraz poczynienie błędnych ustaleń faktycznych polegających na pominięciu wniosków płynących z decyzji Starostwa Powiatowego w C. z 16 listopada 2004 r. znak (...) w sprawie wydania pozwolenia wodnoprawnego oraz decyzji Starosty (...) z 28 grudnia 2015 r. znak (...) w sprawie wydania pozwolenia wodnoprawnego w zakresie wskazanych tam wielkości poboru wody oraz stanu piętrzenia wody, co skutkowało uznaniem za prawidłowe wnioski i wyliczenia biegłego S. P., w sytuacji gdy oparł je on na decyzji z 28 grudnia 2015 r. (a zatem nieobowiązującej na chwilę zdarzenia) zamiast na decyzji z 16 listopada 2004 r., co skutkowało poczynieniem przez Sąd I instancji błędnych ustaleń faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia, tj. ustalenia, że powód mógł pobierać wodę w wielkości 4000 m³/h, a stan pobierania wody pozostawał zgodny z pozwoleniem wodnoprawnym, a nadto, że w związku z takim pobieraniem wody nie mogło dojść do powstania ruchów turbulentnych wody, w których powstałby wir, a w konsekwencji uznanie, że do szkody nie mogło dojść w związku z nieprawidłowym korzystaniem przez powoda z urządzeń wodnych i znaczną ilością opadów;

b) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów wynikające z naruszenia zasad doświadczenia życiowego, poprawnego i logicznego rozumowania, i przyjęcie - wbrew tym zasadom - że niekontrolowany przepływ wody wraz z dużą ilością opadów nie mógł doprowadzić do rozmycia czy przerwania kanałów, w sytuacji gdy powołane wyżej zasady nakazują przyjąć, że brak kontroli nad wodą płynącą w szczególności w sytuacji, gdy mamy do czynienia ze znaczną ilością opadów może powodować negatywne skutki w postaci działalności niszczącej tego żywiołu;

c) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów wynikające z naruszenia zasad doświadczenia życiowego, poprawnego i logicznego rozumowania, i przyjęcie - wbrew tym zasadom - że mimo braku zamontowania łąty wodomierzowej znaku wodnego, do jakiej wysokości dopuszczalnej jest piętrzenie wody na jazie przepływ wody był zgodny z pozwoleniem wodnoprawnym, w sytuacji gdy powyższego nie sposób stwierdzić właśnie na skutek braku zamontowania przez powoda wymaganego urządzenia;

d) art. 232 k.p.c. w zw. z art. 6 k.c. poprzez uznanie, że powód nie był zobligowany do wykazania istnienia normalnego związku przyczynowego pomiędzy doznanymsz uszczerbkiem a działalnością bobrów;

e) art. 100 k.p.c. poprzez błędne wyliczenie wydatków obciążających stronę pozwaną.

II. naruszenie przepisów prawa materialnego mające wpływ na treść wydanego wyroku tj.:

a) art. 126 ust. 1 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody w zw. z art. 417 § 1 k.c. w zw. z art. 361 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 6 k.c. poprzez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie polegającą na uznaniu, że w sprawie zaszyły

przesłanki do przypisania pozwanemu odpowiedzialności za zdarzenie z 17 lipca 2012 r. polegające na przerwaniu grobli w sytuacji braku wykazania przez powoda istnienia związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy zdarzeniem a działalnością bobrów oraz braku wykazania, że za przedmiotowe zdarzenie odpowiada pozwany;

b) art. 362 k.c. poprzez pominięcie przy ustalaniu wysokości odszkodowania okoliczności powstania szkody na skutek nieprawidłowego zachowania samego poszkodowanego;

c) art. 476 k.c. w zw. z art. 481 § 1 k.c. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie polegające na przyjęciu, że odsetki należą się stronie powodowej od innej daty niż data ustalenia odszkodowania przez Sąd.

Wskazując na powyższe zarzuty, rozwinięte w treści uzasadnienia, skarżący wniósł o:

1. zmianę wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 7 maja 2018 r., sygn. akt I C 835/15 w całości poprzez oddalenie powództwa co do kwoty 100.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 30 maja 2013 r. do dnia zapłaty oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego Skarbu Państwa kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego na rzecz Skarbu Państwa - Prokuraturii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej, według norm prawem przepisanych,
2. ewentualnie uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.
3. zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego Skarbu Państwa – Prokuraturii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym według norm przepisanych, o ile nie zostanie złożony spis kosztów.

Ponadto skarżący wniósł na podstawie przepisu art. 380 k.p.c. o rozpoznanie przez Sąd Apelacyjny w Szczecinie postanowień Sądu Okręgowego w Szczecinie wydanych na rozprawie w terminach dnia 29 maja 2017 r. i 23 kwietnia 2018 r. w przedmiocie oddalenia wniosku pozwanego Skarbu Państwa o przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego na okoliczność prawidłowości funkcjonowania urządzeń melioracyjnych wykorzystanych przez powoda.

W odpowiedzi na apelację, powód wniósł o oddalenie jej w całości oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego podlegała uwzględnieniu jedynie w zakresie kosztów sądowych, a w przeważającym zakresie jako bezzasadna podlegała oddaleniu.

Na wstępie zaznaczenia wymaga, że postępowanie apelacyjne, jakkolwiek jest postępowaniem odwoławczym i kontrolnym, to jednakże zachowuje charakter postępowania rozpoznawczego. Oznacza to, że Sąd odwoławczy posiada swobodę jurysdykcyjną i kompetencję do ponownej samodzielnej oceny materiału procesowego, ograniczoną jedynie granicami zaskarżenia. Merytoryczny charakter orzekania sądu II instancji polega więc na tym, że ma on obowiązek poczynić własne ustalenia i ocenić je samodzielnie z punktu widzenia prawa materialnego, a więc dokonać subsumcji. Z tego też względu sąd ten może, a jeżeli je dostrzeże - powinien, naprawić wszystkie stwierdzone w postępowaniu apelacyjnym naruszenia prawa materialnego popełnione przez sąd I instancji i to niezależnie od tego, czy zostały one podniesione w apelacji, jeśli tylko mieszczą się w granicach zaskarżenia (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 kwietnia 2000 roku, III KKN 812/98, Lex nr 40504).

Wobec tego, że w tej sytuacji ustalenia sądu odwoławczego są dokonywane bez zachowania bezpośredniości, Sąd Najwyższy podkreślił jednocześnie konieczność zachowania szczególnej ostrożności w sferze dokonywania przez sąd drugiej instancji oceny tych dowodów, jeżeli zostały one przeprowadzone tylko przez sąd pierwszej instancji. Realizując powyższe obowiązki sąd odwoławczy musi zgodnie z treścią art. 382 k.p.c. swoje rozstrzygnięcie opierać

na podstawie całego materiału dowodowego zebranego w postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym.

Sąd I instancji w sposób prawidłowy zgromadził w sprawie materiał dowodowy, a następnie w sposób niewadliwy dokonał jego oceny. W konsekwencji ustalił stan faktyczny, odpowiadający treści tych dowodów. Tym samym Sąd Apelacyjny przyjął go za własny. W sytuacji bowiem, gdy sąd odwoławczy orzeka na podstawie materiału zgromadzonego w postępowaniu w pierwszej instancji nie musi powtarzać dokonanych ustaleń, gdyż wystarczy stwierdzenie, że przyjmuje je za własne (por. np. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 1935 r., C III 680/34. Zb. Urz. 1936, poz. 379, z dnia 14 lutego 1938 r., C II 21172/37 Przegląd Sądowy 1938, poz. 380 i z dnia 10 listopada 1998 r., III CKN 792/98, OSNC 1999, nr 4, poz. 83). Jak jednolicie wskazuje się w judykaturze, obowiązek rozpoznania sprawy w granicach apelacji (art. 378 § 1 k.p.c.), oznacza co do zasady związanie sądu odwoławczego zarzutami prawa procesowego (tak Sąd Najwyższy min. w uchwale z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07), za wyjątkiem oczywiście tego rodzaju naruszeń, które skutkują nieważnością postępowania. Sąd Apelacyjny nie dostrzegł ich wystąpienia w niniejszej sprawie.

Ustosunkowując się do treści apelacji pozwanego stwierdzić należy, że podniesione zarzuty naruszenia przepisu art. 233§1 k.p.c. i art. 232 k.p.c. w zw. z art. 6 k.c., jak również prawa materialnego tj. art. 126 ust. 1 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 o ochronie przyrody w zw. z art. 471§1 k.c. w zw. z art. 361§1 1 i 2 k.c. w zw. z art. 6 k.c. oraz art. 362 k.c. i art. 476 k.c. w zw. z art. 481§1 k.c. okazały się chybione i tym samym nie zdołały podważyć prawidłowego rozstrzygnięcia Sądu I instancji, które w ocenie Sądu Apelacyjnego odpowiada prawu.

W realiach niniejszej sprawy najistotniejszą kwestią wymagającą rozważania jest ustalenie przyczyny powstania szkody w gospodarstwie rolnym powoda, a mianowicie czy przerwanie grobli spowodowane było przez działalność bobrów, czy też szkoda powstała na skutek zaniedbań powoda lub niszczycielskiej siły wody. Kierunek rozstrzygnięcia powyższego zagadnienia wprost determinowała zaś skuteczność domagania się przez powoda zapłaty odszkodowania za straty w hodowli ryby. Wokół tej kwestii ogniskowały się też zarzuty zawarte w złożonym przez pozwanego środku odwoławczym.

Zważywszy na konstrukcję wniesionego środka zaskarżenia, w pierwszej kolejności odnieść się należało do tej części argumentacji pozwanego, w której wskazywała na zaistniałe uchybienia o charakterze formalnym, w szczególności ocenę dowodów przeprowadzoną z przekroczeniem dyspozycji przepisu art. 233§1 k.p.c. Zagadnienie to związane jest bowiem z poczynionymi przez Sąd Okręgowy ustaleniami faktycznymi, determinującymi materialnoprawną ocenę zasadności roszczeń powoda, dokonywaną po uprzedniej subsumcji odpowiednich przepisów prawa do stanu faktycznego stanowiącego przedmiotową podstawę rozstrzygnięcia.

Dla porządku wskazać należy, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego utrwalony jest pogląd, zgodnie z którym zarzut naruszenia art. 233§1 k.p.c. może być uznany za zasadny jedynie w wypadku wykazania, że ocena materiału dowodowego jest rażąco wadliwa czy w sposób oczywisty błędna, dokonana z przekroczeniem granic swobodnego przekonania sędziowskiego, wyznaczonych w tym przepisie. Sąd drugiej instancji ocenia bowiem legalność oceny dokonanej przez Sąd Okręgowy, czyli bada czy zostały zachowane kryteria określone w art. 233 § 1 k.p.c. Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału, dokonując wyboru określonych środków dowodowych. Jeżeli z danego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona tylko wtedy, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub, gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo – skutkowych (por. przykładowo postanowienie z dnia 11 stycznia 2001r., I CKN 1072/99, Prok. i Pr. 2001 r., nr 5, poz. 33, postanowienie z dnia 17 maja 2000 r., I CKN 1114/99, nie publ., wyrok z dnia 14 stycznia 2000 r., I CKN 1169/99, OSNC 2000 r., nr 7-8, poz. 139).

W ocenie Sądu Apelacyjnego nie ma racji skarżący, że Sąd Okręgowy uchybił przepisowi art. 233§1 k.p.c. ponieważ na podstawie dowolnej, nie zaś swobodnej oceny dowodów, a w szczególności dokumentów, a uzupełniając zeznań świadków dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych. Ocena dowodów dokonana przez Sąd pierwszej instancji w przedmiotowym postępowaniu, co do faktów istotnych w sprawie, nie narusza, ani reguł logicznego myślenia, ani zasad doświadczenia życiowego czy właściwego kojarzenia faktów. Nie sposób również przypisać Sądowi błędu w ocenie mocy poszczególnych dowodów. Ocena Sądu Okręgowego odnośnie istotnych w sprawie okoliczności uwzględnia wymagania prawa procesowego określone w art. 233 § 1 k.p.c., według których Sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważył materiał dowodowy jako całość, dokonał wyboru określonych środków dowodowych i - ważąc ich moc oraz wiarygodność – odniósł je do pozostałego materiału dowodowego.

Dodatkowo, Sąd Apelacyjny wobec treści zarzutów skarżącego zawartych apelacji w celu wyjaśnienia ewentualnych nieprawidłowości, dopuścił i przeprowadził dowód z uzupełniającej opinii biegłego sądowego S. P., który udzielił szczegółowych odpowiedzi na zadane przez Sąd i strony pytania oraz podtrzymał swoje dotychczasowe stanowisko w sprawie. Biegły sądowy w szczególności wyjaśnił, że przy wydawaniu opinii z dnia 29 kwietnia 2016 r. oparł się na decyzji Starostwa Powiatowego w C. z dnia 16 listopada 2004 r. zn. (...), która to obowiązywała w dniu powstania szkody. Nadto brak oznaczenia znakiem wodnym poziomu piętrzenia nie przeszkadzało w prawidłowym korzystaniu z wody, eksploatacji urządzeń i obiektów związanych ze stawami rybnymi. Na powstanie szkody nie miała wpływu również ilość opadów w lipcu 2012 r., która była równomierna, a gleba była w stanie przyjąć taką ilość wody. Przerwanie grobli nastąpiło na skutek zarwania się dna kanału pod którym znajdowały się nory bobrów, nie zaś przelewania wody. Biegły wykluczył również, aby przyczyną przerwania grobli był ruch turbulentny (burzliwy) wody w kanale (k. 477-482, k. 505-506, k. 523-524). Wszelkie powyższe uzupełniające ustalenia dokonane przez Sąd Apelacyjny potwierdzają to, że Skarb Państwa jest odpowiedzialny za szkodę powoda powstałą w lipcu 2012 r. na skutek działalności bobrów przejawiającą się w kopaniu nor w pobliżu grobli.

Przechodząc do dalszych zarzutów pozwanego wskazać należy, iż skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przez sąd przepisu art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania, lub doświadczenia życiowego, to bowiem jedynie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie jest natomiast wystarczające przekonanie strony o innej niż przyjął sąd wadze poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu (vide: orzeczenia Sądu Najwyższego: z dnia 6 listopada 1998 r. II CKN 4/98, oraz z dnia 10 kwietnia 2000 r. V CKN 17/2000, L.). Opinia biegłego podlega, jak inne dowody, ocenie według przepisu art. 233 § 1 k.p.c., lecz co odróżnia ją pod tym względem, to szczególne dla tego dowodu kryteria oceny, które stanowią: poziom wiedzy biegłego, podstawy teoretyczne opinii, sposób motywowania sformułowanego w niej stanowiska oraz stopień stanowczości wyrażonych w niej ocen, a także zgodność z zasadami logiki i wiedzy powszechnej (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 2000 r., I CKN 1170/98, OSNC 2001, nr 4, poz. 64). Specyfika oceny tego dowodu wyraża się w tym, że sfera merytoryczna opinii kontrolowana jest przez sąd, który nie posiada wiadomości specjalnych, w istocie tylko w zakresie zgodności z zasadami logicznego myślenia i wiedzy powszechnej.

Mając na względzie powyższe, nie sposób podzielić zarzutów pozwanego kwestionujących merytoryczną wartość opinii biegłego sądowego S. P.. Zdaniem Sądu Apelacyjnego argumentacja pozwanego sprowadza się do nieuprawnionej polemiki ze stanowiskiem Sądu I instancji, nie wykazuje natomiast uchybień omówionym wyżej regułom swobodnej oceny dowodów. W ocenie Sądu odwoławczego wydana w sprawie opinia, w szczególności po jej uzupełnieniu na etapie postępowania apelacyjnego jest wyczerpująca, jasna, fachowa, obiektywna, nie zawiera sprzeczności ani luk, została uzasadniona w dostatecznym stopniu, a co za tym idzie, może ona stanowić podstawę ustaleń faktycznych. Opinia ta była szczegółowa i dawała wyczerpujące odpowiedzi na pytania Sądu. Powołany w sprawie biegły z zakresu ochrony środowiska, melioracji wodnej, gospodarki wodnej oraz budowli wodnych i ziemnych właściwie uzasadnił wnioski końcowe opinii, a dostępny w sprawie materiał dowodowy potwierdził te wnioski. Uzupełnieniem powyższej opinii była opinia biegłego Z. G., który szczegółowo opisał zwyczaje i życie bobrów, a także określił przyczynę osłabienia i przerwania grobli przez wodę tj. szkody wyrządzone przez bobry w postaci nor.

Zauważyć również należy, że po wydaniu pisemnej opinii pozwany został wezwany do złożenia pisma, w którym sprecyzuje konkretne zarzuty. Strona pozwana złożyła kilka pism, w których wskazywała zastrzeżenia do sporządzonej opinii. Biegły S. P. w ocenie Sądu Apelacyjnego odpowiedział w sposób kompleksowy na przedstawione zarzuty w pisemnych opiniach uzupełniających oraz ustnej przed Sądem Apelacyjnym.

W takim stanie postępowania, wobec braku zasadnych zarzutów mogących podważyć opinię biegłego, Sąd I instancji słusznie oddalił wniosek o dopuszczenia dowodu z opinii innego biegłego, tym razem z zakresu hydrologii. Należy bowiem wskazać, że dla podważenia opinii biegłego (bo do tego w istocie dąży wniosek pozwanego) i uwzględnienia wniosku innego biegłego, nie wystarczy fakt że strona jest niezadowolona z wniosków opinii, konieczne jest wskazanie konkretnych zarzutów do opinii, które dają sądowi możliwość rzetelnej oceny opinii. Sąd ma obowiązek dopuszczenia dowodu z dalszych biegłych, gdy zachodzi taka potrzeba, a więc wtedy gdy przeprowadzona już opinia zawiera istotne luki, jest niekompletna, bo nie odpowiada na postawione tezy dowodowe, niejasna, czyli nienależycie uzasadniona lub nieweryfikowalna, tj. gdy przedstawiona ekspertyza nie pozwala organowi orzekającemu zweryfikować zawartego w niej rozumowania co do trafności wniosków końcowych. Takiej potrzeby w niniejszej sprawie nie było i nadal nie ma.

Apelujący podnosił również, iż nadal istnieje konieczność przeprowadzania dowodu z opinii innego biegłego sądowego, w związku z czym w apelacji ponowił taki wniosek. Sąd Apelacyjny uznał podobnie jak Sąd I instancji, że przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego sądowego z zakresu hydrologii nie jest konieczne w sprawie, a przede wszystkim nieprzydatne. Sąd meriti z pomocą dwóch niezależnych biegłych sądowych ustalił, że przyczyną powstałej u powoda szkody były działania bobrów. Obie opinie wzajemnie się uzupełniają i odpowiadają na pytania zadane przez Sądy obu instancji. Nie ma potrzeby przeprowadzania kolejnego dowodu z opinii biegłego, który z dużym prawdopodobieństwem nie będzie mógł odpowiedzieć na pytania stawiane przez stronę pozwaną, ze względu na brak wiedzy w tym zakresie. Co więcej biegły sądowy S. P. wypowiedział już się na temat budowy urządzeń melioracyjnych oraz jednoznacznie wskazał, że brak znaku wodnego i łąty wodomierzowej nie miał wpływu na powstanie szkody. Tym samym, w ocenie Sądu Apelacyjnego nie ma potrzeby powoływania kolejnego biegłego, a materiał dowodowy zgromadzony w sprawie daje wystarczające podstawy do przyjęcia odpowiedzialności Skarbu Państwa za powstałą szkodę.

Dla wyczerpania krytyki skarżącego w zakresie naruszenia przepisów prawa procesowego tj. art. 232 k.p.c. w zw. z art. 6 k.c. uznać należy, za błędne stanowisko skarżącego, że powód nie był zobligowany do wykazania istnienia normalnego związku przyczynowego pomiędzy doznany uszczerbkiem a działalnością bobrów. Analiza treści uzasadnienia Sądu I instancji prowadzi do wniosku, że powód w oparciu o przepis art. 6 k.c. zobowiązany był do przedstawienia dowodów dowodzących przesłanek do przyjęcia odpowiedzialności. Sąd stwierdził, że wykazał istnienie związku przyczynowego pomiędzy tymi elementami i było to przedmiotem rozważań Sądu meriti (strona 25 uzasadnienia) cyt.: „przyczyną osłabienia i przerwania grobli przez wodę były szkody wyrządzone przez bobry w postaci nor, a to tego dołączyła się niszczyielska działalność wody, ale ta okoliczność nie przerywała istnienia adekwatnego związku przyczynowego.” Zarzut ten uznać należy za co najmniej niezrozumiały, a uzasadnienie jest lakoniczne co uniemożliwia zdekodowanie motywów jakimi kierował się skarżący.

Niemniej jednak, jak słusznie wskazuje strona powodowa na gruncie niniejszej sprawy mamy do czynienia z wieloczynowym związkiem przyczynowym, bowiem podkopy, nory bobrów doprowadziły do przesiąkania wody, a ta z kolei do przerwania grobli, ustania dopływu – doprowadzenia do stawów, śnięcia ryb. Pozwany nie przedstawił natomiast żadnych dowodów mających dowieść przerwania związku przyczynowego pomiędzy tymi zdarzeniami.

Następnie, nie sposób się również zgodzić, z zarzutem naruszenia przepisu art. 362 k.c. poprzez jego pominięcie przy ustalaniu wysokości odszkodowania okoliczności powstania szkody na skutek nieprawidłowego zachowania samego poszkodowanego. Zgodnie z treścią tego przepisu jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Zachowanie poszkodowanego jest w konstrukcji przyczynienia traktowane jako przyczyna konkurencyjna do przyczyny przypisanej osobie odpowiedzialnej i dlatego instytucja, o której mowa w art. 362 k.c., może być postrzegana jako realizująca funkcję sprawiedliwego rozłożenia ciężaru odpowiedzialności. O tym, czy

obowiązek naprawienia szkody należy zmniejszyć ze względu na przyczynienie się, a jeżeli tak - w jakim stopniu należy to uczynić, decyduje sąd w procesie sędziowskiego wymiaru odszkodowania w granicach wyznaczonych przez art. 362 k.c. Dla zastosowania art. 362 k.c. konieczne jest istnienie normalnego związku przyczynowego pomiędzy zachowaniem poszkodowanego a szkodą (art. art. 361 § 1 k.c.), a ponadto wymaga się, aby było ono zawinione w przypadkach odpowiedzialności na zasadzie winy, a obiektywnie nieprawidłowe przy odpowiedzialności na zasadzie ryzyka (tak wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie, sygn. akt I ACa 43/18 z dnia 14 lutego 2019 r.).

Przenosząc powyższe teoretyczne rozważania na grunt niniejszej sprawy stwierdzić należy, iż zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, a w szczególności dowody z opinii biegłych sądowych, które zarówno Sąd Okręgowy jak i Sąd Apelacyjny uznały za prawidłowe nie dowodzi tego, że powód w jakikolwiek sposób przyczynił się do powstania szkody. Owszem biegły sądowy S. P. w opiniach uzupełniających wskazał, że brak było oznaczenia znakiem wodnym poziomu piętrzenia wymaganego pozwoleniem wodnoprawnym, jak również łąty wodomierzowej i istotnie stanowi to zaniedbanie ze strony powoda. Niemniej jednak biegły stanowczo stwierdził, że nie miało to żadnego wpływu na powstanie szkody, bowiem nie przeszkadzało to w prawidłowym korzystaniu z wody, eksploatacji urządzeń i obiektów związanych ze stawami. Powyższa łąta i znak wodny są bowiem jedynie informacjami dla użytkowników stawów i organów kontrolujących. To jednak co jest najważniejsze i co biegły wyraźnie zaakcentował to okoliczność, że pobór wody jest ograniczony średnicą rurociągu doprowadzającego wodę do doprowadzalnika. Pozwanemu zaś nie udało się przedstawić innych dowodów, które miałyby prowadzić do obniżenia zasądanego na rzecz powoda odszkodowania. Teoretyczne rozważania przedstawione przez skarżącego w apelacji, nie mogą stanowić podstawy do zmiany prawidłowego rozstrzygnięcia Sądu I instancji. W szczególności, że biegły sądowy S. P. w opiniach uzupełniających (pisemnych i ustnych) zleconych przez Sąd Apelacyjny szczegółowo wyjaśnił przedmiotowe kwestie i podtrzymał dotychczasowe stanowisko wyrażone w sprawie.

Dalej Sąd Apelacyjny uznał, że również zarzut naruszenia przepisu art. 476 k.c. w zw. z art. 481§1 k.c. dotyczący określenia daty początkowej odsetek ustawowych nie zasługuje na uwzględnienie. Sąd I instancji słusznie w tej sprawie zastosował przepis art. 481 § 1 k.c. zgodnie z którym jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi, jak również przepis art. 455 k.c. zgodnie z którym jeżeli termin spełnienia świadczenia nie jest oznaczony ani nie wynika z właściwości zobowiązania, świadczenie powinno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika do wykonania. Punktem wyjścia w orzekaniu o odsetkach jest ich istota polegająca na tym, że stanowią one opartą na uproszczonych zasadach rekompensatę typowego uszczerbku majątkowego doznanego przez wierzyciela wskutek pozbawienia go możliwości czerpania korzyści z należnego mu świadczenia pieniężnego i należą się – w zasadzie według stopy ustawowej – za samo opóźnienie w spełnieniu świadczenia, choćby wierzyciel nie poniósł żadnej szkody i choćby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik nie ponosi odpowiedzialności (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 stycznia 2018 r., sygn. akt V CSK 142/17, por. też wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 stycznia 2017 r., sygn. akt IV CSK 106/16).

Nie sposób zgodzić się z argumentacją skarżącego, że opóźnienie w spełnieniu świadczenia jest następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi (art. 476 k.c.). Przede wszystkim podkreślić należy, iż przepis przywoływany przez skarżącego, nie znajduje zastosowania w niniejszej sprawie, bowiem ma zastosowanie do zwłoki, nie zaś opóźnienia, o którym mowa w wyroku. Zauważyć przy tym należy, że istnieje między tymi pojęciami istotna różnica. Uwzględniając przepis art. 476 zd. 2 k.c., dla zwłoki przesądzające znaczenie ma okoliczność, że jest to uchybienie terminowi świadczenia, za które dłużnik ponosi odpowiedzialność. Natomiast odsetki za opóźnienie należą się dłużnikowi, chociażby wierzyciel nie poniósł szkody oraz dłużnik nie ponosi za to odpowiedzialności. Tymczasem skarżący w apelacji próbuje dowieść, że posiadał uzasadnione podstawy do odmowy wypłaty odszkodowania, co niewątpliwie pozostaje bez znaczenia dla przedmiotowego rozstrzygnięcia.

Data początkowa zasądzania odsetek za opóźnienie określana jest indywidualnie, w zależności od zaistniałej w sprawie sytuacji. Jest to albo chwila wezwania do zapłaty, albo określenie wysokości należnego świadczenia dopiero orzeczeniem sądu. W pierwszym przypadku data jest ustalana, gdy od początku znana jest wysokość roszczenia i znajduje ona potwierdzenie w toku przewodu sądowego, wskazując na zasadne twierdzenie powoda zarówno co do

przesłanek, jak i wysokości roszczenia. W drugim przypadku datę określa jeżeli z okoliczności sprawy, w których wyniku okazuje się dopiero, czy i w jakiej wysokości przyznać należy świadczenie.

Niemniej jednak, w tym konkretnym przypadku powód niezwłocznie (kilka godzin po zdarzeniu) poinformował Skarb Państwa o powstałej szkody. Pracownicy Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska dokonywali wizji lokalnej miejsca zdarzenia oraz uczestniczyli przy ważeniu śniętego narybku, a także stwierdzili w okolicy ślady działalności bobrów. Tym samym od samego początku Skarb Państwa posiadał wiedzę co do rozmiarów i prawdopodobnych przyczyn powstania szkody u powoda. Mimo tego, konsekwentnie odmawiał przyjęcia odpowiedzialności za zdarzenie z lipca 2012r., co skutkowało koniecznością wystąpienia powoda na drogę postępowania sądowego. Przeprowadzone w toku procesu dowody, w tym opinie biegłych sądowych potwierdziły stanowisko powoda zarówno w zakresie odpowiedzialności Skarbu Państwa oraz wysokości szkody. Tym samym, istniała realna możliwość, jak również uzasadnione przesłanki, aby pozwany spełnił świadczenie już na etapie przedsądowym, czego jednak nie uczynił. Nie ma zatem podstaw – jak twierdzi skarżący - do zasądzenia odsetek od dnia wyrokowania. Szczególna regulacja zawarta w przepisie art. 126 ust. 1 pkt 5 ustawy o ochronie przyrody ustanawiająca odpowiedzialność Skarbu Państwa za szkody wyrządzone przez dzikie zwierzęta z całą pewnością nie uzasadnienia ustalenia innego momentu określenia daty początkowej naliczania odsetek.

Nie sposób również pominąć faktu, że zasądzenie odsetek, które nie pełnią funkcji waloryzacyjnej, od chwili wyrokowania prowadziłyby do ich umorzenia za okres sprzed daty wyroku i byłoby nieuzasadnionym uprzywilejowaniem dłużnika. Mogłoby też skłaniać go do jak najdłuższego zwlekania z dobrowolnym uiszczeniem choćby części kwoty żądanej w oczekiwaniu na orzeczenie sądu znoszące obowiązek zapłaty odsetek za wcześniejszy okres (tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 listopada 2016 r., sygn. akt IV CSK 52/16). Reasumując, Sąd Apelacyjny podziela stanowisko Sądu Okręgowego wyrażone w treści zaskarżonego wyroku, a zarzuty zaprezentowane przez pozwanego nie mają żadnego wpływu na rozstrzygnięcie sprawy.

Odnosząc się do zarzutów prawa materialnego tj. art. 126 ust. 1 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody w zw. z art. 417§1 k.c. w zw. z art. 361§1 i 2 k.c. w zw. z art. 6 k.p.c. uznać go należy za chybiony. Konsekwencją ustalenia prawidłowego stanu faktycznego, pomimo zarzutów zaprezentowanych przez pozwanego w treści apelacji, było prawidłowe zastosowanie powyższych przepisów prawa materialnego. Niewątpliwie powód wykazał zaistnienie szkody i jej wysokość, przyczynę powstania szkody, związek przyczynowo - skutkowy, a także osobę odpowiedzialną za powstałą szkodę. Reasumując, Skarb Państwa ponosi odpowiedzialność za szkodę powstałą u powoda, której przyczyną niezaprzeczalnie była działalność bobrów na terenie graniczącą ze stawami hodowlanymi powoda. Natomiast sam powód nie przyczynił się w żaden sposób do jej powstania lub zwiększenia jej rozmiarów, wbrew temu co próbował dowieść pozwany.

Z tych wszystkich przyczyn, na podstawie przepisu art. 385 k.p.c. oraz powołanych przepisów prawa materialnego, Sąd Apelacyjny orzekł, jak w punkcie II sentencji wyroku.

Zaakcentować należy, iż na skutek wywiezionej przez pozwanego apelacji uwzględnieniu podlegały jedynie zarzuty dotyczące wysokości wydatków, którymi Sąd I instancji obciążył pozwanego w orzeczeniu kończącym sprawę. Sąd Okręgowy w treści uzasadniania wprost wskazał, że popełnił błąd arytmetyczny przy ustalaniu tych wydatków, a zatem prawidłowa kwota winna wynosić 4 993,94 zł, nie zaś 5 841,17 zł. W związku z czym jedynie w tym zakresie orzeczenie Sądu I instancji zostało skorygowane, co znalazło wyraz w punkcie I wyroku.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd orzekł, na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c., oraz § 2 pkt 6 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2) Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych, uznając, iż stroną przegrywającą postępowanie apelacyjne niemalże w całości jest strona pozwana.

Następnie w punkcie IV wyroku Sąd Apelacyjny dokonał rozstrzygnięcia w zakresie kosztów sądowych, na które składają się wydatki za wynagrodzenie biegłego sądowego S. P. za sporządzenie pisemnej opinii uzupełniającej oraz stawiennictwa na rozprawie w dniu 4 października 2019 r. w wysokości 997,70 zł – przyznane postanowieniem Sądu Apelacyjnego w dniu 16 października 2019 r. Na podstawie przepisu art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w

sprawach cywilnych Sąd obciążył pozwanego obowiązkiem pokrycia powyższych kosztów sądowych wobec oddalenia apelacji niemalże w całości.

SSA Małgorzata Gawinek SSA Ryszard Iwankiewicz SSA Halina Zarieczna